

ks. Adam Orczyk, Radom

## MŁODZI WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA W ŚWIETLE ORĘDZI BENEDYKTA XVI NA ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

„Wielu młodych ludzi patrzy na swoje życie z niepokojem – pisze papież Benedykt XVI w orędziu na Światowy Dzień Młodzieży 2007 r. – i zadaje sobie szereg pytań o własną przyszłość. Pytają się z troskami: Jak znaleźć swoje miejsce w świecie, w którym tak wiele jest niesprawiedliwości i cierpienia? Jak reagować na egoizm i przemoc, które czasem zdają się brać górę? Jak nadać pełny sens życiu?” Jak przyczynić się do tego, aby owoce Ducha (...) – «miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie» – zapanowały w naszym zranionym i kruchym świecie, przede wszystkim w świecie ludzi młodych?”<sup>1</sup>

Inna sfera pytań ujawnia pragnienia i niepokoje młodych, których przedmiotem jest nadzieja, nadzieja nie byle jaka, ale „solidna i niezawodna”. „Młodość jest szczególnym czasem nadziei, gdyż ma w stosunku do przyszłości różne oczekiwania. W młodości człowiek ma ideały, marzenia i plany. Młodość to czas dojrzewania wyborów decydujących o reszcie życia. Być może również z tego powodu jest to okres stawiania z wielką siłą fundamentalnych pytań: dlaczego jestem na ziemi? Jaki sens ma życie? Jakie będzie moje życie? A także: jak znaleźć szczęście? Dlaczego istnieją cierpienie, choroby i śmierć? Co dzieje się po śmierci? Te pytania pojawiają się zwłaszcza wtedy, kiedy trzeba zmierzyć się z przeciwnościami, które czasem wydają się nie do pokonania, takimi jak trudności w nauce, brak pracy, niezrozumienie w rodzinie, kryzysy w stosunkach z przyjaciółmi lub w budowaniu związku z drugą osobą, choroby lub niepełnosprawność, brak dostatecznych środków, będących konsekwencją szerzącego się obecnie kryzysu gospodarczego i społecznego. Wtedy pojawia się pytanie: skąd czerpać nadzieję i jak podtrzymywać w sercu jej płomień?”<sup>2</sup>

Te niepokoje młodego pokolenia, jak widać, nie są obce Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI, podobnie jak nie były obce jego poprzednikom, „Papieżowi Młodych”, Janowi Pawłowi II. W swoich orędziach na Światowe Dni Młodzieży, ogłoszonych w roku 2006, 2007 i 2009, Benedykt XVI stara się przekonać młodzież, że

<sup>1</sup> Benedykt XVI, *«Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami»* (Dz 1, 8). Orędzie na XXIII Światowy Dzień Młodzieży, 20 lipca 2007 r., w: „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 28 (2007), nr 9, s. 27.

<sup>2</sup> Benedykt XVI, *«Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym»*. Orędzie na XXIV Światowy Dzień Młodzieży, 22 lutego 2009 r., w: „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 30 (2009), nr 4, s.4-5.

warto być człowiekiem wierzącym we wspólnocie Kościoła na progu XXI w. Jego refleksje i wskazania opierają się na doskonałej znajomości uwarunkowań społeczno-kulturowych współczesnego świata. Z pewnością mogą one zainspirować nasze działania w myśl najprostszego paradygmatu pedagogicznego: Jak jest? Jak być powinno? Co zrobić, aby było tak jak być powinno?

### 1. Poznać Boży plan zbawienia – odnaleźć nadzieję w Bogu

W Jezusie Chrystusie Bóg objawił nam w pełni swój zamyśl miłości: zjednoczenie w Jego Osobie ludzi, podzielonych z powodu grzechu. Dokładnie wyjaśnia to św. Paweł chrześcijanom w Efezie: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa: On napelnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski” (Ef 1,3-7).

„Dla św. Pawła – pisze Papież – nadzieja to nie jedynie ideał czy uczucie, lecz żywa osoba: Jezus Chrystus, Syn Boży. Wewnętrznie o tym przekonany, napisze do Tymoteusza: «Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym» (1Tm 4,10). «Żywy Bóg» to Chrystus Zmartwychwstały i obecny w świecie. To On jest żywą nadzieją. Chrystus, który żyje z nami i w nas, i który wzywa nas do udziału w Jego życiu wiecznym. Jeśli nie jesteśmy sami, jeśli On jest z nami, a wręcz jeśli to On jest naszą teraźniejszością i naszą przyszłością, czemu mielibyśmy się lękać? Nadzieja chrześcijanina to zatem tyle co pragnąć «jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1817)”

Możemy patrzeć z nadzieją i ufnością w przyszłość, ponieważ zarówno w ciągu historii, jak i w naszych czasach, można odkryć dyskretne działanie Boga, który mimo ludzkiej niewierności prowadzi dalej swoje dzieło budowania „nowego świata” We wszystkich przejawach pojednania, braterstwa, przyjaźni, miłości rodzinnej, współpracy, pomocy międzynarodowej i szczerych dążeń do pokoju dostrzec można znaki tego „nowego świata”, tworzonego przez Boga. Zarazem jednak nie można nie dostrzegać kruchości i słabości ludzkich wysiłków w tych dążeniach, zwłaszcza w zakresie wzajemnych relacji: wszelkiego rodzaju partykularyzm, chwilowy entuzjazm, lęk przed konsekwencjami bardziej radykalnych wyborów życiowych, niechęć lub niezdolność do szukania prawdziwych przyczyn i korzeni konfliktów – to wszystko negatywnie wpływa na znalezienie skutecznych środków budowania wspólnoty<sup>3</sup>

Pojednanie, miłość, pokój rodzą się tylko dzięki własnemu poświęceniu. Konieczny jest pewien dar „z siebie”, czego przykład dał nam sam Chrystus. Dzięki cierplivej miłości, której punktem kulminacyjnym stała się Ofiara Krzyża, zburzył On wszelkie mury wrogości, także te, mające swoje źródło w religii, które dzielą ludzi. Ukazał niebezpieczeństwo i próżność tych wszystkich ludzkich uprzedzeń, które rodzą uprzywilejowanie jednych i dyskryminację drugich. Św. Paweł pisze: „Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. (...) A przyszedłszy *zwiastował pokój* wam, którzyście *daleko*, i *pokój* tym, którzy *blisko*, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2,13-14.17-18; por. Ga 3,26-28).

Kościół nieustannie przypomina ludziom, że Bóg ich kocha, i że w Jezusie Chrystusie mają oni zawsze „przystęp do Ojca”. Kościół, który jest niejako przedłużeniem ziemskiej obecności Pana Jezusa, ma świadomość, że wszystkie jego drogi prowadzą do człowieka, czemu dał wyraz Jan Paweł II u progu swego pontyfikatu<sup>4</sup>

## 2. Odnaleźć swoje miejsce we wspólnocie Kościoła

Dar zjednoczenia i komunii, jaki Bóg ofiaruje wszystkim ludziom jest dla nas rzeczywistością, o której możemy mówić „słowem i czynem” Czynimy to w Kościele i przez Kościół. Jest to zarazem przesłanie nadziei dla świata. Już przez sam fakt istnienia Kościoła, a jeszcze bardziej przez wartość świadectwa, Kościół staje się widzialnym znakiem wspólnoty i pokoju.

Nowy Lud Boży – Kościół gromadzi różnych ludzi i rozmaite narody, o odmiennej kulturze. Żadna motywacja czysto ludzka i czysto społeczna nie tłumaczy jego rodzenia się i rozwoju. Tylko wiara w Boga, który kocha ludzi jak swoje dzieci; który zsyła Ducha miłości, by ludzie żyli pojednani, jest fundamentem jedności Kościoła. Siłą tego nieogarnionego daru zostają przewyżczone wszystkie ludzkie odmienności i podziały. Kościół jest jednym ciałem, ponieważ otrzymał Ducha miłości Bożej. Ten Duch pozwala mu żywić nadzieję, że kiedyś nastąpi pełna komunია, gdy ludzie będą mieć „jedno serce i jednego ducha” (por. Dz 4,32). Sprawując Ofiarę Eucharystyczną Kościół celebryje i wyraża tę komunię, gdy wszyscy, którzy „spożywają jeden Chleb” i „piją z jednego Kielicha”, tworzą jedno ciało (por. 1 Kor 11,23-27). To doświadczenie, mimo swoich niedoskonałości, staje się znakiem dla wszystkich ludzi, aby umieli rozpoznać prawdziwe „ródło jedności. Tym bardziej będzie można je rozpoznać, gdy duch Eucharystii będzie przenikał nasze życie i nasze relacje z innymi<sup>5</sup>

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 4 marca 1979, nr 14.

<sup>5</sup> Conferenza Episcopale Italiana, *Io ho scelto voi...*, s. 70-72.

W związku z tym rodzi się potrzeba, by gorliwiej poddać się odnawiającemu działaniu Ducha Świętego i rozwijać swoje życie duchowe, odkrywając na nowo wartość sakramentów inicjacji chrześcijańskiej: chrztu, bierzmowania i Eucharystii. „Ta prawda o trzech sakramentach, będących u początków naszego chrześcijaństwa, bywa czasem niedoceniana w życiu wiary niemałej liczby chrześcijan, dla których są to tylko akty dokonane w przeszłości i nie mające realnego wpływu na teraźniejszość, niczym korzenie pozbawione życiodajnych soków. Zdarza się, że po przyjęciu bierzmowania wielu młodych ludzi oddała się od wiary. Są też i tacy, którzy nawet nie przyjmują tego sakramentu. A właśnie poprzez sakramenty chrztu i bierzmowania, a następnie nieprzerwanie przez Eucharystię Duch Święty czyni nas dziećmi Ojca, braćmi Jezusa, członkami Jego Kościoła, zdolnymi dawać prawdziwe świadectwo o Ewangelii i zaznawać radości, jaka płynie z wiary”<sup>6</sup>

Prawdziwa wspólnota nie może zrodzić się z czysto ludzkich kalkulacji, niekiedy nawet oczywistych i zrozumiałych, jak chociażby związki etniczne czy kulturowe. Za każdym razem, gdy ludzie ulegali tego rodzaju mitom (rasizm, różne odmiany ksenofobii...), tworzyli nowe podziały i dyskryminacje. Prawdziwa wspólnota ma początek tam, gdzie przyjmuje się dar Boga, który w Jezusie objawił nam swoje ojcostwo. Dlatego Kościół, sam autentycznie żyjąc komunią i wykorzystując dary natury i łaski, może pomóc ludziom w odnalezieniu dróg, które prowadzą do pokoju w sercu oraz pokoju między sobą. Taka postawa wymaga pokory, by – z powodu pychy i lekceważenia – nie kreować nowych podziałów i nieporozumień. Wymaga także postawy przyjęcia i dobroci, by nie ignorować i nie odpychać od siebie innych. Wszyscy przecież potrzebujemy zrozumienia, cierpliwości i przebaczenia<sup>7</sup>

Jeszcze raz odwołajmy się do nauki św. Pawła, który prosi chrześcijan w Efezie: „A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,1-6).

Jeżeli zrozumieliśmy i przyjęliśmy wartość daru wspólnoty, wobec rozbieżności i nieporozumień, które zawsze mogą się pojawić, nie ominiemy żadnego środka i sposobu, by odnaleźć drogę dialogu, akceptacji i jedności.

Wszyscy jesteście wezwani, by „dać coś z siebie”, gdyż każdemu z nas „została dana łaska według miary daru Chrystusowego” (Ef 4,7). Także ci, którzy są słabi lub czują się niepotrzebni, mogą dać wiele i dlatego powinni być respektowani i doceniani (por. 1 Kor 12,12-31). Rozmaite zadania, jakich każdy podejmuje się we wspólnocie Kościoła, nie powinny być nigdy przyczyną podziałów lub kontrastów,

<sup>6</sup> Benedykt XVI, «*Duch Święty zstąpi na was...*», s. 27.

<sup>7</sup> Conferenza Episcopale Italiana, *Io ho scelto voi...*, s. 73.

lecz mają służyć ukazaniu jeszcze pełniej realizacji wspólnoty, która wzrasta ku pełni miłości Chrystusowej (por. Ef 4,11-16)<sup>8</sup>

Odwołajmy się do słów Ojca Świętego, który wskazuje młodym trzy dziedziny codziennego życia, w których okazywanie miłości Bożej jest konieczne:

„Pierwszą z nich jest Kościół, nasza duchowa rodzina, złożona z wszystkich uczniów Chrystusa. Pamiętając o Jego słowach: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali» (J 13,35), z entuzjazmem i miłością uczestniczcie w działalności parafii, wspólnot, ruchów kościelnych oraz grup młodzieżowych, do których należycie. Starajcie się gorliwie o dobro drugiego człowieka, wiernie wypełniajcie przyjęte zobowiązania. Nie wahajcie się rezygnować z radością z niektórych waszych rozrywek, akceptujcie wielkodusznie konieczne ofiary, dawajcie świadectwo waszej wiernej miłości do Jezusa, głosząc Jego Ewangelię zwłaszcza wśród waszych rówieśników.

Drugą dziedziną, w której wasza miłość winna się wyrażać, a wy w niej wzrastać, jest przygotowanie do czekającej was przyszłości. Jeśli jesteście narzeczonymi, Bóg ma plan miłości związany z waszą przyszłością w małżeństwie i rodzinie; jest zatem rzeczą istotną, byście ten plan z pomocą Kościoła odkrywali, wolni od rozpowszechnionego uprzedzenia, według którego chrześcijaństwo ze swoimi przykazaniami i zakazami nie pozwala cieszyć się miłością, a zwłaszcza, że utrudnia pełne zaznawanie szczęścia, jakiego mężczyzna i kobieta szukają we wzajemnej miłości. Miłość mężczyzny i kobiety daje początek rodzinie ludzkiej, a para, którą tworzą mężczyzna i kobieta, ma swój fundament w pierwotnym zamyśle Boga (por. Rdz 2,18-25). (...) Drodzy chłopcy i drogie dziewczęta, bądźcie także gotowi powiedzieć «tak», jeśli Bóg was powołuje, byście poszli za Nim drogą kapłaństwa służebnego lub życia konsekrowanego. Wasz przykład doda odwagi wielu waszym rówieśnikom, szukającym prawdziwego szczęścia.

Trzecią dziedziną angażującą miłość jest życie codzienne i jego rozliczne relacje. Mam tu na myśli głównie rodzinę, szkołę, pracę i czas wolny. Drodzy młodzi, rozwijajcie swoje talenty nie tylko po to, by zdobyć pozycję społeczną, ale także by pomóc innym «wzrastać». Doskonalcie swoje umiejętności nie tylko po to, by stać się bardziej «konkurencyjni» i «produktywni», ale żeby być «świadkami miłości». Włączcie w trud przygotowania zawodowego zdobywanie wiedzy religijnej, która pomoże wam wypełnić waszą misję w sposób odpowiedzialny<sup>9</sup>

### 3. Doceniać przynależność do Kościoła

Gdzie można spotkać Kościół, który wyraża wspólnotę? Jego najbardziej bezpośrednio i powszednio oblicze odkrywamy we wspólnocie parafialnej. To tutaj,

<sup>8</sup> Tamże, s. 74.

<sup>9</sup> Benedykt XVI, «Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem» (por. J 13,34). Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży, 27 stycznia 2007 r., w: „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 28 (2007), nr 3, s. 8-9.

w słuchaniu słowa Bożego, przez udział w liturgii i katechizacji, wzrasta wiara dzieci, konsolidują się religijne poszukiwania młodzieży, dojrzewa doświadczenie wiary dorosłych, znajduje umocnienie nadzieja ludzi starszych.

W niedzielę, w czasie Zgromadzenia Eucharystycznego, przejawia się i realizuje głęboka rzeczywistość, która jednoczy wszystkich wierzących, różniących się między sobą chociażby wiekiem, statusem społecznym, wykształceniem, czy osobistym doświadczeniem Kościoła. Razem chwalimy Boga i dziękujemy Mu, słuchamy Jego słowa i według niego staramy się układać nasze życie. Przyjmujemy dar obecności i miłości Boga, by samemu stać się zdolnym do właściwych relacji z bliźnimi w rozmaitych sytuacjach życia. Parafia jest miejscem sprawowania sakramentów świętych, które wprowadzają nas i towarzyszą nam w drodze, jako uczniom Jezusa.

Wspólnota parafialna daje sposobność przyswojenie sobie stylu życia chrześcijańskiego w podstawowym wymiarze. Nasze bezpośrednie doświadczenie Kościoła prowadzi nas do parafii. Rzeczywistość Kościoła w swojej pełni uobecnia się natomiast w ramach Kościoła partykularnego, który nazywamy diecezją. W każdej diecezji jest obecny jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Tutaj biskup, znak uosabiający Chrystusa Dobrego Pasterza, wspierany przez kapłanów i diakonów, gromadzi wokół Słowa i Eucharystii lud wierzący, aby był on na tym miejscu widzialnym znakiem miłości Boga do ludzi. W tym kontekście nabiera szczególnego znaczenia udział w celebracjach pod przewodnictwem biskupa w kościele katedralnym i aktywne wspieranie wszelkich inicjatyw diecezjalnych.

W Kościele diecezjalnym spotykają się wspólnoty zakonne, jak również stowarzyszenia, grupy i ruchy zrzeszające ludzi świeckich. Różne stany życia, ich specyficzna duchowość, podejmowanie rozmaitych zadań w różnych środowiskach społecznych – to wszystko stanowi konkretne sposoby wyrażenia żywego bogactwa Ewangelii i przyczynia się do harmonijnego wzrostu całej wspólnoty Kościoła.

Poprzez Kościół diecezjalny, jako że jest on w jedności ze wszystkimi Kościołami, otwiera się spojrzenie i możliwość działania w Kościele powszechnym. W ten sposób staje się możliwe wyrażenie i doświadczenie braterstwa wszystkich wierzących w Chrystusa, czyniąc z nich promotorów jedności i pokoju dla całego świata.

To jedynie dzięki wierze i uznaniu tej rzeczywistości, która zaistniała jako skutek założenia Kościoła, ma sens nasze wzajemne odnoszenie się do siebie słowami: „bracie” lub „sostro” Ludzie młodzi powinni też móc zawsze doświadczać bliskości i życzliwości ze strony przedstawicieli Kościoła<sup>10</sup>

Zdarza się, że przy okazji rozmaitych polemik pojawia się stwierdzenie: „Chrystus – tak, Kościół – nie!” Tymczasem tego typu wypowiedź nie ma ani sensu teologicznego, ani historycznego. Jakimś fatalnym nieporozumieniem byłoby przeciwstawianie sobie tych dwóch pojęć. Być może byłoby to zrozumiałe w ustach przedstawicieli jakiejś sekty chrześcijańskiej, ale nie ze strony członków Kościoła. Komuż, jeżeli nie Kościołowi, zawdzięczamy bowiem świadectwo o Jezusie Chrystusie? To wspólnota Kościoła z I w. poniosła na cały świat świadectwo o Nim. To jej świadectwo o Jezusie zostało

<sup>10</sup> Conferenza Episcopale Italiana, *Io ho scelto voi...*, s. 75-76.

zawarte w pismach Nowego Testamentu. To tej wspólnoty i tym, którzy jej przewodzili, została powierzona Dobra Nowina i mandat jej przepowiadania. W naszych czasach Kościół kontynuuje nieprzerwanie nauczanie o Jezusie Chrystusie, nieustannie mówi o Nim. Belgijski kardynał Leo Suenens wyraził tę prawdę słowami: „Nie mielibyście Jezusa, jeżeli nie mielibyście Kościoła, ponieważ nie mielibyście Jego słowa i autentycznego wyznania wiary, które zostało przekazane z tego życia przez wieki” Kościół, który pod przewodnictwem papieża i biskupów dał i daje świadectwo o swoim Panu i Zbawicielu, „nie jest tylko tym, który przekazuje wiarę – jak mówił wybitny niemiecki teolog Karl Rahner – lecz jest miejscem, gdzie rodzi się wiara”<sup>11</sup>

Od wieków chrześcijanie wyznają: „Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny”, co innymi słowy można wyrazić: „Ufam Duchowi Świętemu, który żyje w Jezusie i który teraz działa w Kościele” Równocześnie Kościół jest uprzywilejowanym miejscem, gdzie można spotkać Jezusa: w głoszeniu Dobrej Nowiny, w liturgii, w posłudze papieża i biskupów, którym została powierzona troska o zachowanie jedności Kościoła, zgodnie z wolą Jezusa.

„Apostołowie przyjęli słowo zbawienia i przekazali je swoim następcom niczym cenny klejnot, przechowywany w bezpiecznym skarbcu Kościoła: bez Kościoła tej perle grozi zaginięcie lub rozbicie się na kawałki. Drodzy młodzi, miłujcie słowo Boże i miłujcie Kościół, który pozwala wam zbliżyć się do skarbu o tak wielkiej wartości i uczy was właściwie oceniać jego bogactwo. Miłujcie Kościół i postępujcie według jego nauki, on bowiem otrzymał od swego Założyciela misję ukazywania ludziom drogi do prawdziwego szczęścia. Niełatwo jest rozpoznać i znaleźć prawdziwe szczęście w świecie, w którym żyjemy i w którym człowiek często jest więźniem prądów myślowych prowadzących go – choć sądzi, że jest «wolny» – do popełniania błędów lub ulegania mirażom wynaturzonych ideologii. Pilnie trzeba «wyzwolić wolność» (por. Encyklika *Veritatis splendor*, 86), rozjaśnić mroki, w których po omacku porusza się ludzkość”<sup>12</sup>

Na kartach Pisma Świętego przewija się prawda o tym, że Bóg pragnie być blisko ludzi. Dlatego Jezus Chrystus wkracza w historię ludzkości i powierza swoje przesłanie Kościołowi: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10, 16).

Prawo bliskości Boga może przejawiać się jako coś wspaniałego, ale może też niekiedy stać się powodem zgorznienia, gdy wierzący, duchowni i świeccy, sprzeniewierzą się swojemu powołaniu. Kościół jest wspólnotą składającą się z ludzi grzesznych, którzy pomimo swojej dobrej woli, mogą okazać się ludźmi słabymi. Dlatego Kościół jest świadomy tego, że nieustannie musi ewangelizować sam siebie, tzn. musi nieustannie się nawracać. Jest to jednak dalej prawdziwie „święty Kościół” ponie-

P. Schruers, *A colloquio con i giovani - piccola scuola di fede*, Città Nuova Editrice, Roma 1990, s. 93.

<sup>12</sup> Benedykt XVI, *«Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce» (Ps 119 [118], 105. Orędzie na XXI Światowy Dzień Młodzieży, 22 lutego 2006 r., w: „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 27 (2006), nr 4, s. 6.*

waż został założony przez Boga, który jest Święty. Bóg jest w nim zawsze obecny i nie zostawi go nigdy, nieustannie wzywając wszystkich członków Kościoła do nowego życia. Miłość Boża w Kościele jest silniejsza niż wszelkie przejawy ludzkiej słabości. „Święty Kościół grzesznych ludzi” przynosi owoce swojej świętości w osobach wielkich świętych Kościoła, a także dzięki nie znanym szerzej „świętym dnia powszedniego”, którzy przez swoją prostą dobroć dali świadectwo miłości Boga i bliźniego. Bóg w Kościele i poprzez Kościół realizuje wciąż wiele dobra w świecie, by pomimo obecności grzechu, świat stawał się coraz bardziej Boży i zarazem coraz bardziej ludzki<sup>13</sup>

Pomimo powyższych stwierdzeń, wielu ludzi, także młodych, odczuwa zawód wobec Kościoła. Być może dlatego pojawiają się słowa krytyki kierowane pod adresem osób i instytucji Kościoła. Chryścijanie nazbyt łatwo krytykują swój Kościół stając „z boku”, z pozycji „zewnętrznej”, jakby zapominali, że także na nich spoczywa odpowiedzialność za obraz Kościoła, do którego należą. Krytyka dokonywana w prawdzie jest wyrazem miłości, wypływa z głębokiego pragnienia, by wszyscy stawali się jeszcze bardziej takimi, jakimi Bóg chce ich mieć. Jednak krytyka ta musi być uczciwa i płynąca ze szczerości serca, faktycznie inspirująca się Ewangelią i oczyszczona modlitwą. Musi to być krytyka pełna miłości i powściągliwości, a ten, kto ją wyraża, powinien doświadczać wewnętrznego cierpienia, tak jakby mu przyszło zwrócić uwagę najlepszemu przyjacielowi. Kto krytykuje złośliwie lub z uczuciem wyższości, nie kieruje się miłością. Nawet jeżeli niekiedy musimy cierpieć „dla” lub „z powodu” Kościoła, w jego konkretnych osobach, to dla nas Kościół powinien zawsze pozostać Kościołem, który kochamy<sup>14</sup> „Dlatego mówię wam: nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus. Jedna jest skała, na której warto oprzeć wszystko. Tą skałą jest ten, do którego Chrystus rzekł: «Ty jesteś Piotr, czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój» (Mt 16,18)”<sup>15</sup>

#### 4. Dawać świadectwo o Jezusie Chrystusie

Powszechnie znane są słowa prezydenta USA Johna Kennedy’ego, który po swoim wyborze tak zwrócił się do młodego pokolenia: „Nie pytajcie, co Ameryka może zrobić dla was; pytajcie się także, co wy możecie zrobić dla Ameryki” W ten sam sposób można dziś powiedzieć: „Nie kierujcie jedynie waszych krytyk pod adresem Kościoła. Nie chcecie być jedynie obsługiwanymi przez Kościół. Stawiajcie sobie także pytanie: co my możemy zrobić dla wspólnoty Kościoła? W jaki sposób my, młodzi, możemy dać świadectwo o Jezusie?”

<sup>13</sup> P. Schruers, *A colloquio con i giovani...*, s. 93-94.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 94-95.

<sup>15</sup> Benedykt XVI, *Budujcie wasze życie na Chrystusie*. Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą na Błoniach, 27 maja 2006 r., w: „L’Osservatore Romano” wyd. pol., 27 (2006), nr 6-7, s. 33-34.

Początkiem i końcem, tym, czego Bóg zawsze od nas oczekuje, jest postawa miłości, świadczona na co dzień. Jeżeli ktoś z nas tak właśnie żyje, to inni będą mogli doświadczyć nie tylko miłości ludzkiej, ale poprzez nią także miłości samego Boga. Wtedy Bóg stanie się niejako namacalny poprzez Kościół i w Kościele, znikną powody zgorszenia lub krytyki<sup>16</sup>

W jednym ze swoich przemówień wygłoszonych w czasie podróży apostołskiej do Bawarii papież Benedykt XVI przestrzegł przed opacznie pojmowaną tolerancją, która staje się cynicznym lekceważeniem Boga, a szydzenie ze świętości – rzekomym prawem wolności: „Mieszkańcy Afryki i Azji podziwiają, owszem, osiągnięcia techniczne Zachodu i naszą wiedzę, ale napawa ich lękiem ten typ racjonalności, który całkowicie wyklucza Boga z pola widzenia człowieka, uważając to za najdoskonalszą formę racjonalności, którą należy wpoić także ich kulturom. Rzeczywiste zagrożenie dla swojej tożsamości widzą nie w wierze chrześcijańskiej, ale w lekceważeniu Boga i w cynizmie, dla którego szydzenie ze świętości jest prawem wolności, a przydatność czyni najwyższym kryterium wartość osiągnięć naukowych. Drodzy przyjaciele, taki cynizm nie ma nic wspólnego z tolerancją i otwartością kulturową, jakich oczekują narody i jakich my wszyscy pragniemy! Tolerancja, jakiej pilnie pragniemy, zawiera w sobie także bojaźń Bożą – poszanowanie tego, co dla innych jest rzeczą świętą. Ale szacunek dla tego, co inni uważają za święte, wymaga od nas samych, abyśmy na nowo nauczyli się bojaźni Bożej. Ta postawa szacunku może się odrodzić w świecie zachodnim tylko wówczas, gdy znów będzie wzrastała wiara w Boga, gdy Bóg będzie znów obecny dla nas i w nas”<sup>17</sup>

Wobec powyższego najważniejszym zadaniem, spoczywającym na nas wszystkich, jest nowa ewangelizacja, która „pomoże młodym pokoleniom odkryć prawdziwe oblicze Boga, który jest Miłością. Do was, drodzy młodzi, poszukujący niezłomnej nadziei, zwracam się słowami, które w swoich czasach św. Paweł kierował do chrześcijan prześladowanych w Rzymie: «Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję» (Rz 15,13)”<sup>18</sup>

W tym kontekście przytoczmy jeszcze słowa apelu, z jakim Benedykt XVI zwrócił się do młodzieży: „Droga młodzieży, jak wielokrotnie przypominali moi czcigodni poprzednicy Paweł VI i Jan Paweł II, głoszenie Ewangelii i dawanie świadectwa wiary jest dziś potrzebne bardziej niż kiedykolwiek (por. *Redemptoris missio*, 1). Niektórzy sądzą, że ukazywanie cennego skarbu wiary ludziom, którzy jej nie podzielają, jest przejawem nietolerancji wobec nich, ale tak nie jest, bowiem ukazywać Chrystusa nie znaczy narzucać Go (por. *Ewangelii nuntiandi*, 80). A zresztą, apostołowie dwa tysiące lat temu oddali życie po to, aby ludzie znali i miłowali Chrystusa. Od tamtego czasu Ewangelia przez kolejne stulecia szerzy się dzięki

<sup>16</sup> P. Schruers, *A colloquio con i giovani...*, s. 95-96.

<sup>17</sup> Benedykt XVI, *Świat i każdy z nas potrzebuje Boga*. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w Monachium 10 września 2006 r., „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 27 (2006), nr 11, s. 16-17.

<sup>18</sup> Benedykt XVI, *«Złożyliśmy nadzieję...»*, s. 5.

ludziom, których ożywia ta sama, co apostołów misyjna gorliwość. Także dzisiaj zatem potrzebni są uczniowie Chrystusa, którzy nie szcędząc czasu i energii będą służyć Ewangelii. Potrzeba ludzi młodych, którzy pozwolą, aby w ich wnętrzu płonąła miłość Boga, i odpowiedzą wielkodusznie na Jego naglące wezwanie, tak jak wielu młodych błogosławionych i świętych w przeszłości, a także w czasach nam bliskich. Chcę was zwłaszcza zapewnić, że Duch Jezusa zachęca dzisiaj was, ludzi młodych, abyście nieśli piękną nowinę o Jezusie swoim rówieśnikom. Niewątpliwie trudności, jakie napotykać ludzie dorośli, gdy starają się w sposób zrozumiały i przekonujący przemawiać do środowisk młodzieżowych, są może znakiem, przez który Duch chce przynaglić was, młodych, abyście sami się tym zajęli. Wy znacie ideały i języki swoich rówieśników, wiecie, co ich boli, czego oczekują, a zarazem jak bardzo pragną dobra. Macie do czynienia z rozległą rzeczywistością ludzkich uczuć, pracy, formacji, oczekiwań, cierpień ludzi młodych... Niech każdy z was zdobędzie się na odwagę, aby przyrzec Duchowi Świętemu, że przyprowadzi do Jezusa Chrystusa jednego młodego człowieka, w sposób, który uzna za najlepszy, umiejac «z łagodnością uzasadnić tę nadzieję, która w was jest» (por. 1P 3,15)<sup>19</sup>

### 5. Rozpoznawać w Maryi, Matkę Kościoła

W Osobie Najświętszej Maryi Panny odkrywamy najpiękniejszy wzór i oblicze Kościoła. Święty Łukasz, w pierwszych rozdziałach swojej Ewangelii, przedstawia Maryję jako reprezentantkę ludu, w którym Bóg przygotował przyjście swego Syna. W Niej Bóg znajduje miejsce dla siebie. Ona jest pierwszą w nowym ludzie Bożym, żyje w tym ludzie, by przyjąć jego Pana. Jeden z biskupów z III w. stwierdza: „Ona [Maryja] była Kościołem, zanim powstał Kościół” I dlatego jest Matką naszego Kościoła. Od niej uczymy się wiary i dyskretnej pomocnej obecności obok drugiego człowieka.

Ewangelista Łukasz zanotował dwie wypowiedzi Maryi, które mogą stać się klamrą, zamykającą całe nasze działanie i modlitwę: „Niech mi się stanie według twego słowa...” (Łk 1,38) oraz „Wielbi dusza moja Pana...” (Łk 1,46).

Ewangelista relacjonuje także, jaka była postawa Maryi wobec ludzi. Widzimy Ją, jak spieszy z pomocą w zwykłych potrzebach (odwiedziny u św. Elżbiety, wesele w Kanie). Widzimy Ją także, jak trwa przy Jezusie w godzinie Jego śmierci. W ten sposób jest dla nas przykładem wierności Bogu w chwilach trudnych i bolesnych<sup>20</sup>

Tak jak niegdyś przez anioła Gabriela Bóg zwracał się do Maryi: „Nie bój się Maryjo” (Łk 1,30), a później przez swojego Syna do apostołów: „Nie lękajcie się” (por. J 14,27), tak dzisiaj zwraca się On do nas. Gdzie jest miłość Boga i człowieka, tam nie ma lęku. Niech Maryja, do której zwracamy się na modlitwie, pomaga nam godnie odpowiadać na to Boże wezwanie do miłości: „Święta Maryjo, Matko Boga, Matko nasza, naucz nas wierzyć, żywić nadzieję, kochać wraz z Tobą. Wskaż nam drogę do Jego królestwa! Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam na naszej drodze!”<sup>21</sup>

<sup>19</sup> Benedykt XVI, «*Duch Święty zstąpi na was...*», s. 28.

<sup>20</sup> P. Schruers, *A colloquio con i giovani...*, s. 99-100.

<sup>21</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 30 listopada 2007, nr 50.